

Dane epidemiologiczne

Dane epidemiologiczne na temat wpływu egzogen-nych substancji hormonalnie czynnych na neuroroz-
wój są często sprzeczne i budzą szereg kontrowersji. Większość z tych substancji przekracza barierę krew-
mózg i akumuluje się w mózgu. Dla przykładu, stę-
żenie DDT i PCB w mózgu człowieka może sięgać
rzędu mg/kg tłuszczu. Podstawowa trudność pole-
ga jednak na uwzględnieniu czynników, takich jak
np. różne sposoby narażenia (np. z krwią matki,
w czasie laktacji), różne okresy rozwoju człowieka,
a także różne dawki i czas ekspozycji. Dodatkowo,
rzecz całą komplikuje jeszcze bogactwo strukturalne
i różnorodność mechanizmów działania wymienio-
nych substancji. Obecnie istnieje pogląd, że egzogen-
ne substancje hormonalnie czynne oddziałują głównie
na centralne neurony monoaminergiczne, zwłaszcza
zaś hamują rozwój neuronów dopaminergicznych,
co może mieć znaczenie w etiologii chorób rozwo-
jowych i wiązać się z upośledzeniem plastyczności
mózgu, funkcji poznawczych i pamięci.

Od niedawna za czynnik ryzyka wystąpienia
autyzmu uważa się prenatalne narażenie na ftala-
ny, które są składnikami plastiku i występują m.in.
w materiałach podłogowych. Co więcej wykaza-
no, że ftalany obniżają poziom testosteronu u doro-
słych mężczyzn, co może zaburzać u nich pamięć
i orientację przestrzenną, a także zwiększać ryzyko
demencji. Stwierdzono również silną korelację mię-
dzy poziomem ftalanów i pojawieniem się symp-
tomów zespołu nadpobudliwości psychoruchowej
z deficytem uwagi (ADHD) u dzieci w wieku 8–11 lat.
Podobne obserwacje poczyniono analizując prenatal-
ne narażenie na inny składnik plastiku, bisfenol A

(BPA). Wykazano bowiem, że ta egzogenna substan-
cja hormonalnie czynna nasila aktywność ruchową
i agresję u 2-letnich dzieci. Coraz częściej szkodliwe
działanie BPA jest też wiązane z zaburzeniem funk-
cji poznawczych i autyzmem, a ostatnio również ze
schizofrenią. Podobnie jak w przypadku składników
plastiku, wykazano związek prenatalnej ekspozycji
na pestycydy z częstszym występowaniem autyzmu
i ADHD, a także z upośledzeniem rozwoju psychor-
uchowego niemowląt obserwowanym głównie między
6 a 12 miesiącem życia. Ponadto, większość dostęp-
nych danych wskazuje na szkodliwy wpływ prenatalnej
ekspozycji na polichlorowane bifenyle (PCBs), poli-
cycliczne węglowodory aromatyczne (PAH; ang. *poly-
cyclic aromatic hydrocarbon*), polichlorowane di-
benzo-p-dioksyny (PCDD; ang. *polychlorinated di-
benzo-p-dioxin*) czy polibromowane difenyletery
(PBDE; ang. *polybrominated diphenyl ethers*) na
rozwój intelektualny i/lub psychoruchowy niemowląt
i dzieci (od 6 miesięcy do 6 lat).

Perspektywy badawcze

Człowiek jest skazany na narażenie na występu-
jące w środowisku substancje hormonalnie czynne.
Aby uchronić się przed ich szkodliwym wpływem,
konieczne wydaje się zarówno zdefiniowanie zabu-
rzeń rozwojowych związanych z ekspozycją na te
substancje, jak i poznanie mechanizmów ich działa-
nia, zwłaszcza w odniesieniu do okresu prenatalnego
i wczesnego okresu postnatalnego, gdy układ nerwo-
wy dopiero się kształtuje i jest szczególnie wrażliwy
na zaburzenia homeostazy względnie homeodynami-
ki organizmu.

Dr hab. Małgorzata Kajta. Zakład Neuroendokrynologii Doświadczalnej, Instytut Farmakologii Polskiej Akademii Nauk. E-mail: kajta@if-pan.krakow.pl.

PSYCHOLOGICZNE RÓŻNICE PŁCI

Bogdan Wojciszke (Sopot)



W myśleniu potocznym dominuje przekonanie
o wielkich różnicach płci. Powiadamy, że kobiety
i mężczyźni to płci przeciwne, stereotypy męskości
i kobiecości przedstawiają się bardzo odmiennie,
a popularnonaukowe książki przekonują, że męż-
czyźni i kobiety są z różnych planet, Marsa i Wenus,
oczywiście. Ile jest w tym prawdy w świetle obiek-
tywnych pomiarów? Współczesna psychologia dys-
ponuje prostą, a potężną metodą odpowiadania na to

pytanie, jaką jest meta-analiza. Umożliwia ona ilo-
ściową integrację wyników dowolnej liczby badań na
temat jakiejś różnicy płci (lub inny temat).

Pierwszy etap meta-analizy polega na wyszuka-
niu i **selekcji badań**, w których mierzono u obu płci
zmienną stanowiącą przedmiot zainteresowania, co
współcześnie jest znakomicie ułatwiane przez potężne
bazy danych zawierające informacje o niemal wszyst-
kich publikacjach z jakiejś dziedziny. Na przykład

Janet Hyde i współpracowniczki interesowały się zróżnicowaniem płci pod względem zdolności matematycznych. W naszej kulturze powszechne jest przekonanie o większych uzdolnieniach matematycznych mężczyzn niż kobiet. Ponieważ wysokie wyniki z matematyki stanowią swoisty „filtr selekcyjny” wykluczający kobiety z wielu dobrze płatnych zawodów, pytania o to, czy kobiety istotnie są gorsze z matematyki i skąd ewentualne różnice się biorą, mają charakter nie tylko akademicki, ale i jak najbardziej praktyczny. Aby na nie odpowiedzieć, autorki wyszukały 100 publikacji i raportów badawczych dotyczących zróżnicowania płci w obiektywnych testach matematycznych. Relacjonowano w nich wyniki kilkuset prób zbadanych, na które składało się w sumie prawie 4 miliony osób w różnym wieku, co jest niewątpliwie imponującą podstawą do formułowania wniosków.

Etap drugi polega na wyrażeniu wielkości różnicy między płciami za pomocą **jednakowej dla wszystkich badań miary**. Oczywiście różnica o 10 punktów zupełnie co innego znaczy w teście, którego wyniki wahają się w granicach od 0 do 20, a co innego gdy zakres ten wynosi od 0 do 200. Dlatego najczęściej tu używana statystyka d dzieli różnicę między średnim wynikiem mężczyzn (M_m) i średnim wynikiem kobiet (M_k) przez zmienność wyników, przy czym miarą zmienności nie jest teoretycznie możliwa ich rozpiętość (od wyniku minimalnego do maksymalnego), lecz ich zmienność faktycznie obserwowana (mierzona za pomocą łącznego dla obu grup odchylenia standardowego, SD), jak to ilustruje następujący wzór:

$$d = \frac{M_m - M_k}{SD}$$

$d = 0,20$ wartość mała
 $d = 0,50$ wartość umiarkowana
 $d = 0,80$ wartość duża

Statystyka d ma wiele zalet. Jej standaryzacja umożliwia bezpośrednią porównywalność różnic uzyskanych za pomocą wskaźników o różnym zakresie liczbowym (np. testu o zakresie wyników od 0 do 20 i testu o zakresie od 0 do 200). Wartość d nie zależy od liczebności próby i opisuje zróżnicowanie płci jako zjawisko ciągłe (różnica większa-mniejsza), a nie skokowe (różnica jest lub jej nie ma).

Trzeci etap meta-analizy to **szacowanie średniej wartości d** (zwykle ważonej przez liczebność próby badanej, tak by wkład każdego badania był proporcjonalny do liczby zbadanych w nim osób) i sprawdzenie, czy i jak dalece odbiega ona od zera, czyli wskazuje na przewagę mężczyzn lub kobiet. Średnia wartość d w meta-analizie Hyde i współpracowniczek wyniosła 0,20. Dodatni znak tej wartości wskazuje na

przewagę mężczyzn, jej absolutna wartość wskazuje natomiast na to, że przewaga owa jest mała – wartość ta oznacza, że 58% mężczyzn osiąga wyniki powyżej mediany, czyli wartości środkowej. Choć więc mężczyźni są lepsi w matematyce od kobiet, różnica ta ma niewielkie znaczenie, ponieważ bardzo wiele kobiet (42%) osiąga wyniki lepsze od środkowego, choć to prawda, że jeszcze więcej mężczyzn osiąga wysokie wyniki. Przy wielkości różnicy rzędu 0,80 odchylenia standardowego (uważanej za dużą), rozbieżność rozkładów stałaby się wyraźna – 79% mężczyzn (a tylko 21% kobiet) cechowałoby się wysokimi zdolnościami matematycznymi. Jednak dopiero przy d równym 2,0 różnice między płciami stałyby się bardzo wyraźne i dopiero wtedy można by powiedzieć, że znajomość płci człowieka pozwala z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć natężenie danej zmiennej. Gdyby wielkość różnicy w zdolnościach matematycznych wynosiła 2, oznaczałoby to, że aż 98% mężczyzn (a tylko 2% kobiet) osiąga wyniki wysokie. Tak duże wartości d są jednak stwierdzane niezwykle rzadko. W większości przypadków różnice płci wynoszą około 0,30, choć bardzo to zależy od rodzaju mierzonej własności.

Różnice duże: motoryka, agresja, seks

Mężczyźni są wszędzie na świecie fizycznie więksi od kobiet o 10 do 20 procent, w zależności od tego, co mierzyć. Choć różnica ta zdaje się niewielka, owocuje ona znacznymi różnicami sprawności motorycznej. Mężczyźni są bardziej aktywni motorycznie już w życiu płodowym („chłopcy bardziej kopią”), zaś potem różnica ta rośnie. Nieporównanie dalej i celniej rzucają małymi obiektami, szybciej biegają, skaczą dalej i wyżej. Większa sprawność motoryczna mężczyzn jest tak dobrze znana, że w zawodach sportowych kobiety i mężczyźni są klasyfikowani oddzielnie i oddzielnie wyliczane są wszelakie normy funkcjonowania fizycznego. Fizyczna przewaga mężczyzn jest oczywista, natomiast mniej oczywiste są jej powody. Trudno ją wyjaśnić wpływami socjalizacji (rodzice musieliby skutecznie zachęcać chłopców, aby bardziej rośli), czy pełnienia odmiennych ról społecznych. Asymetria wielkości płci ma natomiast logiczne wyjaśnienie biologiczne. Asymetria taka jest powszechna w świecie zwierząt – wśród zwierząt wyższych, w szczególności ssaków, regulą są większe rozmiary samców. Dobrze wiadomo, że asymetria ta rośnie u gatunków cechujących się silną rywalizacją wewnątrzplciową samców – duże rozmiary fizyczne pozwalają im w takiej rywalizacji zwyciężać oponentów (i propagować w dalszych

pokoleniach swoje geny odpowiedzialne za większe rozmiary), zaś przewaga samców nad samicami jest ubocznym skutkiem tego procesu.

Zadziwiająco duże różnice w zakresie motoryki, szczególnie w rzucie małym obiektem (długość i celność), można z kolei wyjaśniać jako skutek przystosowania mężczyzn do roli myśliwego, zaś kobiet do roli zbieraczki. Sprawny myśliwy to taki, który rzuca daleko i celnie. Sprawny myśliwy miał też większe szanse na sukces reprodukcyjny – doczekanie liczniejszego potomstwa i rozpropagowania w przyszłych pokoleniach swoich genów wraz z warunkowanymi przez nie zdolnościami motorycznymi. Podobnie można wyjaśniać spore różnice w zdolnościach przestrzennych – sprawny myśliwy to taki, który rzuca w zając w taki sposób, by kamień trafił tam, gdzie zając będzie w momencie uderzenia, a nie wyrzucenia kamienia. Innymi słowy, dobry myśliwy potrafi przewidywać rotacje obiektów w przestrzeni trójwymiarowej – umiejętność, w której mężczyźni wyraźnie górują nad kobietami. Ta „taka sobie bajeczka” (by posłużyć się frazą Kiplinga) brzmiałaby nieco mniej fantastycznie, gdyby okazało się, że pewne zdolności przestrzenne, te mianowicie, które bardziej były potrzebne osobie trudniącej się zbieractwem, okazały się bardziej rozwinięte u kobiet. Istotnie, okazuje się, że tak przydatna zbieraczce umiejętność, jak pamięć lokalizacji małych obiektów, jest znacznie lepsza u kobiet niż u mężczyzn. Na przykład osoby oczekujące w pokoju asystenta na udział we właściwym badaniu proszono po wejściu do laboratorium o przypomnienie sobie rozmieszczenia znajdujących się w tamtym pokoju obiektów. Okazało się, że kobiety były w stanie przypomnieć sobie lokalizację aż 12 obiektów, zaś mężczyźni – zaledwie 7. W pewnych dziedzinach nieco inne zdolności polepszały przystosowanie kobiet i mężczyzn, tak więc zróżnicowanie tych zdolności do dziś się utrzymuje, choć straciły one swoje niegdyśiejsze znaczenie. W podobny sposób można wyjaśnić przewagę kobiet nad mężczyznami w zakresie koordynacji ruchowo-wzrokowej i plastyczności motorycznej – są to umiejętności bardziej potrzebne zbieraczce niż myśliwemu.

Kolejną dziedziną, w której stwierdza się duże różnice płci jest agresja. Jak przekonują liczne meta-analizy, mężczyźni są bardziej agresywni od kobiet, zaś różnica ta rośnie gdy: (1) szkoda ma charakter fizyczny, a nie psychiczny; (2) agresja wyrządza dużą, a nie małą szkodę; (3) agresja jest w danej sytuacji normatywnie pożądana, a więc dopuszczalna i godna pochwały; (4) kobieta jest przekonana o nieagresywności własnej płci (ulega autostereotypowi). Wyniki meta-analiz dotyczących agresji są niezwykle

konsekwentne – prawie nigdy nie stwierdza się istotnego odwrócenia różnicy między płciami. W przypadku agresji silnej, jak bójki, rozboje czy morderstwa, różnice między płciami stają się bardzo duże. Mężczyźni są sprawcami około 90% wszystkich zabójstw popełnianych w dowolnym okresie życia dowolnego społeczeństwa, a więc zarówno w krajach gdzie stopa zabójstw jest wysoka (jak Kolumbia czy USA), jak i niska (jak Polska czy Szwecja). W szczególności są to młodzi mężczyźni w wieku 15–29 lat. Nawet liczba i intensywność wojen jest bardzo silnie powiązana z odsetkiem młodych mężczyzn w społeczeństwie, a ten związek nie zależy od poziomu ubóstwa, nierówności ekonomicznych czy gęstości zaludnienia. Młodzi mężczyźni dopiero rozpoczynający rywalizację na rynku matrymonialnym są bardziej agresywni niż jakakolwiek inna grupa socjo-demograficzna, prawdopodobnie dlatego, że agresja jest najprostszą metodą zdobywania dóbr materialnych. Jest to metoda dość ryzykowna, dlatego też jest stosowana głównie przez tych młodych mężczyzn, którym niedostępne są inne metody nabywania dóbr, a więc bezrobotnych, niewykształconych, o niższym kapitale ludzkim i kulturowym. Prawdopodobnie jest to wynikiem rywalizacji matrymonialnej, o czym przekonuje fakt, że czynnikiem silnie hamującym agresję młodych mężczyzn jest zawarcie małżeństwa i opuszczenie w ten sposób pola rywalizacji z innymi mężczyznami o partnerki.

Trzecia dziedzina, w której stwierdza się duże różnice płci to relacje i zachowania seksualne. Różnice są widoczne już na etapie wyboru partnera – niemal wszędzie na świecie mężczyźni bardziej cenią u partnerce urodę, zaś kobiety bardziej sobie cenią skłonność i zdolność partnera do zdobywania zasobów (inteligencję, ambicję, status). Mężczyźni bardziej pragną seksu – chcą go więcej, szybciej i z większą liczbą partnerek niż tego pragną kobiety. Różnice te często wyjaśnia się w kategoriach kulturowo uwarunkowanej, męskiej roli społecznej – mężczyźni jako Don Juana i seksualnego zdobywcy. Jednak różnice te mają zdecydowanie ponadkulturowy charakter, czego dowodzą badania Davida Schmitta z udziałem osób z ponad 60 kultur. Tę uniwersalność łatwiej wyjaśnić w kategoriach biologicznych – zgodnie z teorią zróżnicowanych nakładów rodzicielskich Roberta Triversa, męska gospodarka seksualna ma charakter ekstensywny (ponieważ wiąże się z niskimi nakładami rodzicielskimi), zaś kobieca – intensywny (ponieważ wiąże się z wysokimi nakładami). Ta sama teoria wyjaśnia też większą skłonność mężczyzn do agresji i rywalizacji, bowiem z reguły płć dokonująca mniejszych nakładów rodzicielskich jest też bardziej nastawiona na rywalizację.

Różnice umiarkowane: komunikacja i zachowania społeczne

Tradycyjnym elementem stereotypu kobiecości jest silniejsza koncentracja na relacjach społecznych, a niezbędnym elementem ich wykształcenia się i trwania są akty komunikacyjne, które powinny zatem być częstsze i sprawniejsze u kobiet i mężczyzn. Dane przekonują, że kobiety faktycznie cechują się większymi zdolnościami werbalnymi niż mężczyźni, choć różnica ta jest umiarkowana ($d = -0,30$). Przykładowa gadatliwość kobiet jednak nie znajduje uzasadnienia w danych, które czasami pokazują większą gadatliwość kobiet, a czasami odwrotnie – w zależności od tego, co mierzyć i w jakim kontekście. Wśród dzieci obserwuje się nieco większą gadatliwość dziewczynek niż chłopców, jednak już wśród dorosłych – jest odwrotnie, co może być skutkiem najczęściej wyższej pozycji społecznej mężczyzn, jako że szefowie mówią więcej od podwładnych. Kobiety mają też nieco większą skłonność do zwierzania się, szczególnie osobom własnej płci. Przewaga ta zanika w relacjach z osobami obcymi, a pojawia się w relacjach z przyjaciółmi, rodzicami i współmałżonkami.

Wyraźne różnice występują w zakresie komunikacji niewerbalnej: kobiety częściej patrzą na partnerów interakcji i częściej się do nich uśmiechają; nie stwierdzono natomiast istotnych różnic płci pod względem częstości inicjowania kontaktu dotykowego i bycia dotykanym. Kobiety są też sprawniejsze w komunikacji niewerbalnej: lepiej potrafią nadawać komunikaty niewerbalne, a więc za pomocą mimiki, pantomimiki i tonu głosu, a przede wszystkim mają większą umiejętność dekodowania sygnałów niewerbalnych innych osób. Przy tym przewaga kobiet staje się bardzo duża, gdy do dyspozycji mają zarówno wzrokowe, jak i słuchowe sygnały płynące z zachowania partnera ($d = -1,02$), natomiast jest znacznie słabsza w przypadku dostępu do samych tylko sygnałów wzrokowych ($-0,32$), lub słuchowych ($-0,18$). Kobiety mają więc większą umiejętność i motywację do integrowania wielokanałowych sygnałów pochodzących od partnerów interakcji i są lepszymi ekspertami w zakresie sterowania przebiegiem interakcji społecznych. Pozycja eksperta od interakcji społecznych po części wyjaśnia także nieco większy konformizm kobiet niż mężczyzn, który wszakże pojawia się tylko w przypadku nacisku wywieranego przez małą grupę pozostającą w bezpośrednim kontakcie, a nie w sytuacji perswazji, gdy nacisk wywierany jest raczej przez bezosobowy przekaz niż przez fizycznie obecnych ludzi. Różnica ta świadczy więc nie tyle o ogólnie większej uległości kobiet, ile o tym, że

częściej pełnią one rolę ekspertów łagodzących konflikty społeczne.

Zgodnie z tym, czego należałoby oczekiwać na podstawie tezy o większej presji na rywalizację u mężczyzn niż kobiet, ci pierwsi ujawniają większą skłonność do zachowań ryzykownych. Różnice te jawią się w świetle meta-analiz jako niewielkie, jednak stają się ogromne, gdy przyjrzymy się rzeczywistym wyborom życiowym obciążonych krańcowym ryzykiem. Niemal wszędzie na świecie strażakami czy wszelkiego rodzaju ratownikami są mężczyźni i głównie mężczyźni brali i biorą udział w tak ryzykownych przedsięwzięciach, jak przecieranie nowych szlaków geograficznych, odkrywanie nowych lądów, zawodowy hazard, oblatywanie samolotów, czy wyprawy kosmiczne. Z definicji, każdy akt przestępstwa jest obciążony ryzykiem schwytania i ukarania – na 85 tysięcy przestępców osadzonych w Polsce w więzieniach zaledwie 3 (!) procent jest kobietami. W USA gdzie osadzonych jest niepomnie więcej, nawet w przeliczeniu na liczbę mieszkańców, bo 2,1 miliona, zaledwie siedem procent stanowią kobiety.

Różnice małe: osobowość

Typową dziedziną, w której różnice płci są ogólnie małe jest osobowość, rozumiana jako zbiór cech, przede wszystkim takich, jak tak zwana wielka piątka, na którą składają się neurotyzm (niestabilność emocjonalna), ekstrawersja, otwartość, ugodowość i sumienność. Jedyną cechą ujawniającą znacznie większe różnice płci jest neurotyzm. Kobiety są bardziej skłonne do lęku i depresji, a także są bardziej wrażliwe emocjonalnie, czyli te same bodźce wywołują u nich silniejszą reakcję niż u mężczyzn. Pod względem ekstrawersji różnice płci przedstawiają się odmiennie dla różnych aspektów tej cechy – mężczyźni są bardziej asertywni i poszukujący doznań, zaś kobiety są cieplejsze, bardziej towarzyskie i ujawniają więcej pozytywnych emocji. Jednak wszystkie te różnice płci są niewielkie, choć przekraczają poziom przypadkowych wahań. Jeszcze mniejsze są różnice pod względem pozostałych cech – kobiety są nieco bardziej otwarte (szczególnie na uczucia), ugodowe i sumienne. Niektóre temperamentalne różnice płci są silniejsze u dzieci – na przykład chłopcy w wieku 3–13 lat mają znacznie większe kłopoty z kontrolą uwagi niż dziewczynki, co może wynikać z wolniejszego tempa dojrzewania chłopców, jednak inne różnice, na przykład w zakresie emocjonalności negatywnej są u dzieci znikome. Wbrew temu, co każe przewidywać teoria ról społecznych te niewielkie różnice płci wcale nie zanikają w społeczeństwach

o większym równouprawnieniu kobiet – przeciwnie, największe różnice stwierdza się w Europie i Ameryce Północnej. Jednakże wbrew wyjaśnieniom ewolucjonistycznym, różnice te silnie zmieniają się kulturowo. Na przykład różnice pod względem neurotyzmu są najsłabsze w Zimbabwie (0,02), Południowej Afryce (-0,08) i Japonii (-0,09), natomiast najsilniejsze są w Chorwacji (-0,75), Francji (-0,71) i Włoszech (-0,70). Powody tego zróżnicowania pozostają nieznane.

Kiedy różnic płci nie ma

Wreszcie są i takie dziedziny, w których różnic płci w ogóle się nie stwierdza lub są bardzo małe. Taką dziedziną jest satysfakcja z życia, poczucie szczęścia i ogólna samoocena. Tylko ta ostatnia jest nieznacznie wyższa u mężczyzn, choć samooceny szczegółowe różnią się w zależności od ich treści. Kobiety mają wyższą samoocenę w zakresie moralności (i słusznie, gdyż są bardziej moralne). Mężczyźni mają wyższą samoocenę sportową (co jest również trafne), także są bardziej zadowoleni z własnego ciała i atrakcyjności fizycznej. To ostatnie jest dość zabawne, ponieważ w ocenie zewnętrznych obserwatorów (płci obojga), to kobiety są wyraźnie atrakcyjniejsze fizycznie od mężczyzn.

Ogromna ilość danych przekonuje także o braku różnic płci w zakresie ogólnej **inteligencji** – średnia inteligencji kobiet i mężczyzn jest zwykle taka sama. Jednak średnia to nie wszystko – są jeszcze różnice rozrzutu, a tutaj obserwuje się interesujące różnice płci, polegające na tym, że kobiety są nadreprezentowane w zakresie wartości umiarkowanych, natomiast mężczyźni są nadreprezentowani na krańcach. Kiedy więc spotkasz średniaka pod względem poziomu inteligencji większa jest szansa, że okaże się kobietą niż mężczyzną. Kiedy spotkasz geniusza albo totalnego głupca większa jest szansa, że okaże się on mężczyzną. Nie wiadomo dlaczego mężczyźni są bardziej krańcowi od kobiet, ale tak jest na wielu wymiarach, także wzrostu – większość karłów i olbrzymów to mężczyźni.

Chyba najbardziej zdumiewający brak różnic dotyczy władzy. Choć w społeczeństwach patriarchalnych (czyli prawie wszystkich) władza wydaje się przymiotem męskim, niczym broda, meta-analizy nie pozostawiają wątpliwości. Kobiety rzadziej władzę zdobywają (głównie dlatego, że mniej tego pragną), jednak kiedy już ją zdobędą, nie różnią się od mężczyzn ani stylem jej sprawowania, ani skutecznością w roli przywódcy organizacyjnego, szczególnie gdy skuteczność jest mierzona obiektywnie, na przykład wielkością produkcji lub sprzedaży. Choć w abstrakcji kobiety bardziej wolą być szefami miękkimi,

a mężczyźni – twardymi, w rzeczywistych organizacjach szefowie płci obojga jednakowo silnie dostosowują się do wymagań, które w nich obowiązują.

Konkluzje

Stereotypy płci wszędzie na świecie są podobne – mężczyźni są uważani za sprawczych (skoncentrowanych na zadaniach i działaniu), kobiety są uważane za wspólnotowe (skoncentrowane na emocjach i relacjach społecznych). W różnych kulturach stereotypy te ujawniają się z różną siłą, choć nigdzie nie ulegają odwróceniu. Z kolei rzeczywiste różnice płci przedstawiają się bardzo różnie w zależności od rodzaju porównywanych własności. Jak widzieliśmy, duże różnice stwierdza się jedynie w zakresie motoryki, agresji i seksu, umiarkowane – komunikacja, funkcjonowanie społeczne oraz skłonności do lęku i depresji. W pozostałych dziedzinach różnice są żadne lub pomijalnie małe.

Z wyjątkiem władzy, stereotypy płci zdają się zawierać ziarno prawdy. Problem ze stereotypami nie polega na ich fałszywości (jako że generalnie pokrywają się z faktycznymi różnicami płci), lecz na ich nieprzydatności do indywidualnej diagnozy własności człowieka, bowiem faktyczne różnice płci są zwykle zbyt małe, aby to umożliwić. Na przykład kobiety są lepsze od mężczyzn w trafnym odczytywaniu komunikatów werbalnych przy umiarkowanym $d = 0,43$. Ta wielkość różnicy oznacza, że 67% kobiet jest ponadprzeciętnie dobrych w sygnałach niewerbalnych. Ale oznacza ona również, że jedna trzecia mężczyzn jest ponadprzeciętnie dobra pod tymże względem. Kiedy więc poszukujemy pracownika, który z racji swego zajęcia powinien być dobry w odczytywaniu komunikatów niewerbalnych, informacja o jego płci jest kompletnie nieprzydatna do podjęcia trafnej decyzji – lepiej wiedzieć jak przedstawiają się umiejętności konkretnych kandydatów.

Przedmiotem licznych sporów pozostaje pytanie o przyczyny różnic płci. Odpowiedzi są w zasadzie trzy. Po pierwsze, kulturowo zróżnicowana socjalizacja dziewczynek i chłopców. Każda kultura oferuje pewien wzorzec kobiecości i męskości, do którego dziecko stara się dostosować i do którego dostosowują je rodzice. Choć w tę koncepcję wierzy współczesny człowiek oświecony, przemawia za nią zdumiewająco mało faktów. Meta-analizy sugerują, że rodzice jednakowo traktują (socjalizują) dziewczynki i chłopców. Wcale nie jest na przykład tak, że chłopców jakoś szczególnie zachęcają do agresji, dziewczynki do niej zniechęcają, ani nie jest tak, że w przypadku opiekuńczości postępują odwrotnie. Wzorce męskości

i kobiecości są uderzająco podobne w większości kultur, zaś te nieliczne różnice płci, które są duże, są również podobne w różnych kulturach.

Z tego rodzaju uniwersalnością lepiej sobie radzą wspomniane wyjaśnienia ewolucjonistyczne, które odwołują się do zróżnicowanych nakładów rodzicielskich (większych u kobiet, mniejszych u mężczyzn) i trwającej setki pokoleń specjalizacji (mężczyźni jako łowcy, kobiety jako zbieracze). Obecnie to wyjaśnienie cieszy się najmniejszą popularnością z uwagi na podejrzenia, iż implikuje ono nieuchronność i nieodwracalność różnic, co w istocie usprawiedliwia dyskryminację kobiet. Potocznie utożsamiamy wyjaśnienie z usprawiedliwieniem, choć to pierwsze oznacza tylko zrozumienie faktów, zaś dopiero to drugie ich akceptację. Stąd też trudno z tego czynić jakiś szczególny zarzut akurat wyjaśnieniom ewolucjonistycznym, tym bardziej, że traktują one różnice płci, jako możliwości i predyspozycje, a nie konieczność. Fakt, że natura wyposażała nas w upodobanie do słodkich i tłustych pokarmów wcale przecież nie oznacza konieczności zjadania się nimi.

Trzecie wyjaśnienie różnic płci odwołuje się do odmienności ról pełnionych przez kobiety i mężczyzn. Na przykład tylko kobiety (wszędzie na świecie) są w stanie urodzić dziecko i karmić je piersią. To ostatnie, często wielomiesięczne doświadczenie daje kobietom taki trening w komunikacji niewerbalnej, że mężczyźni muszą pozostać daleko w tyle. Aczkolwiek brzmi to przekonująco, problem w tym, że niektóre różnice płci pojawiają się na długo przed wejściem w stosowne role. Pięciolatki nie są obrońcami rodziny, a jednak są bardziej agresywne od pięciolatek, zaś przejawy odmiennych zdolności przestrzennych pojawiają się u pięciomiesięcznych niemowląt. Jednak niewątpliwie teorie kulturowe lepiej sobie radzą z wyjaśnieniem plastyczności różnic płci (które rosną kiedy ludziom przypomnieć o stereotypach płci), podczas gdy teoria ewolucjonistyczna lepiej wyjaśnia ponadkulturowe niezmienniki w tym zakresie. Każda z trzech teorii lepiej sobie radzi z wyjaśnianiem pewnych faktów, wobec których prawie bezradne są pozostałe. Żadnej z teorii nie należy więc obecnie odrzucać.

Prof dr hab. Bogdan Wojciszke. Wyższa Szkoła Psychologii Społecznej, Wydział Zamiejscowy w Sopocie. E-mail: bogdan.wojciszke@swps.edu.pl.



DŁACZEGO KOBIETY CHORUJĄ CZĘŚCIEJ NA ZABURZENIA JEDZENIA NIŻ MĘŻCZYŹNI?

Jolanta Rabe-Jabłońska (Łódź)

Zaburzenia jedzenia w najnowszych klasyfikacjach zaburzeń psychicznych obejmują jadłowstręt psychiczny, bulimię psychiczną, napady objadania się oraz atypowe zaburzenia jedzenia. Rozpoznawanie tych zaburzeń jako zaburzeń psychicznych ma niedługą historię, bo w najbardziej znanych na świecie klasyfikacjach znalazły się one dopiero w latach 90. XX w., choć ich wierne opisy w literaturze światowej i dokumentach istniały od dawna i zawsze dotyczyły w przypadku szczególnej ich postaci – jadłowstrętu psychicznego, tylko u kobiet. Znane są opisy świętych lub „prawie” świętych dziewczyc, które „żyły powietrzem”, odpowiadające wszystkim kryteriom rozpoznawania jadłowstrętu psychicznego. Można więc przypuszczać, że od wieków zaburzenie to istotnie częściej dotyczyło kobiet niż mężczyzn. Z większości badań przeprowadzonych w XX/XXI wieku wynika, że jadłowstręt psychiczny zdarza się od 10–20 razy rzadziej u osób płci męskiej niż żeńskiej, a z mojego własnego psychiatrycznego doświadczenia wynika, że przynajmniej w populacji polskiej zaburzenie to

u mężczyzn występuje jeszcze rzadziej. Powstałe więc pytanie dlaczego tak jest? Przez długie lata szukano przede wszystkim przyczyn psychologicznych: indywidualnych, rodzinnych oraz środowiskowych, społecznych i kulturowych, udowadniając, że szereg z nich istotnie częściej dotyczy właśnie kobiet. Ewolucyjnie uwarunkowaną rolę kobiety jest wydanie potomstwa i zapewnienie mu przetrwania, a więc w dzisiejszym rozumieniu utrzymanie jak najdłużej atrakcyjności fizycznej zapewniającej partnera seksualnego i co znacznie trudniejsze – opiekuna dla dzieci. W świecie zwierzęcym często atrakcyjne są bardziej osobniki płci męskiej niż żeńskiej, wystarczy porównać lwa i lwicę, bażanty czy pawie. Samce walczą o partnerkę seksualną, aby spełnić swoje zadanie – przekazać geny, a ich udział w wychowywaniu potomstwa jest raczej rzadkością.

Człowiek nie od razu jest w stanie ocenić swą atrakcyjność fizyczną. Około 2 r. ż. (życia) zaczyna się odróżniać od innych osób, między 4 a 5 r. ż. posiada z reguły odpowiednią wiedzę o częściach